

„Jak zapewniam mojemu dziecku bezpieczeństwo w internecie”

Autor: Grażyna Grzegorzczak

Grzesio ma 5 lat i należy do pokolenia „cyfrowych tubylców”. Komputer, tablet są mu doskonale znane. I chociaż nikt go nie uczył, potrafi się nimi sprawnie posługiwać.

Ja uczę innych nauczycieli, jak stosować Internet na lekcjach. Po zajęciach odbieram Grzesia z przedszkola i jest u mnie do powrotu rodziców z pracy.

– Babciu, włączysz mi dzisiaj jakąś nową grę? – pyta na powitanie.

Grzesio wie, że u babci obowiązują pewne zasady. Komputer służy jej do pracy i nie wolno go samemu włączać, ani bawić się nim.

Grzesio lubi rysować, rozwiązywać zagadki, lubi puzzle i labirynty.

Dlatego mam w zakładce Ulubione przygotowanych wiele wartościowych stron. Oczywiście wcześniej sama je sprawdziłam. Dobór gier i zabaw jest bardzo ważny. Małe dzieci są podatne na przenoszenie zachowań z komputera do świata realnego i czasami jest im trudno oddzielić świat rzeczywisty od świata fikcji.

Grzesio lubi, kiedy bawimy się razem. Wiem, jak ważne jest, aby towarzyszyć dziecku przy komputerze, aby służyć mu pomocą w jego pierwszych doświadczeniach i dzielić z nim doznania. Jest to też doskonała okazja do nauki.

– Grzesiu, czy wiesz, co to jest Internet?

– Tak, to taka wielka sieć z komputerami, jak pajęczyna. I tam jest dużo gier i filmów. Mogłaś też przez Internet wysłać mi adres Zdrojka, żebym mógł grać w domu. A pamiętasz o Neciu i Śmieciuchach?

Włączamy na chwilę necio.pl i bawimy się w wybieranie dobrych i złych stron WWW i przeganianie złych Śmieciuchów od komputera.

Małe dzieci mogą napotkać w Internecie treści, z którymi nie powinny się jeszcze zetknąć, są też narażone na manipulacje. Uczę Grzesia, że pewne filmy, reklamy, mogą zachęcać nas do zrobienia czegoś, na czym komuś zależy, np. do zakupu zabawki.

Rozpoczynając grę zawsze ustalamy, jak długo będziemy się bawić. Grzesio nie lubi być zaskakiwany nagłym przerwaniem gry, ale uznaje zasadę, że słowo, to słowo, jak sam mówi. Nie chcę, by zbyt dużo czasu spędzał przed komputerem, ograniczając swoją aktywność fizyczną, czy kontakty z dziećmi. Zwracam też uwagę żeby siedział prawidłowo, przyjmując dobrą postawę.

– Babciu, włącz mi teraz ciasteczka?

Uruchamiam grę i Grzesio szybko dodaje potrzebne produkty, włącza mikser, wałkuje, wykrawa i piecze ciasteczka. Zauważam, że sprawniej steruje kursorem klawiszami i za pomocą panelu dotykowego, niż myszką.

– Babciu, a może upieczemy prawdziwe ciasteczka.

Idziemy do kuchni i powtarzamy czynności, tym razem używając prawdziwych produktów. No i te ciasteczka można zjeść. Grzesio szybko zauważa, że domowe ciasteczka robi się i piecze o wiele dłużej.

W umysłach dzieci szybko utrwalają się pewne schematy, nawyki myślowe i nierealne przekonania. Dlatego tak ważna jest równowaga pomiędzy światem realnym i wirtualnym.

Innym razem oglądamy filmy. Grzesio lubi te, w których straszy, za którymi ja nie przepadam. W jednym z nich pojawia się mumia.

– Babciu, co to jest? – pyta.

Najpierw za pomocą bandażu owijamy ręce i nogi. Potem w Internecie oglądamy zdjęcia mumii i zwiedzamy wirtualne muzea. Chcę, żeby Grzesio nauczył się, że Internet służy także do nauki i można się wiele dowiedzieć. Przy okazji uczy się oceny wyszukanych w Internecie informacji. Jest to w dzisiejszym świecie ważna umiejętność. Grzesio umie zadawać pytania dotyczące wiarygodności informacji.

– Babciu, czy to prawda, że mumia może biegać i gonić dzieci?

Kiedy rodzice odbierają Grzesia, rozmawiam z nimi chwilkę na temat niefrasobliwego publikowania zdjęć dzieci na Facebooku.

Komputer, Internet dla małych dzieci – tak, ale mądrze i ostrożnie!